

2306

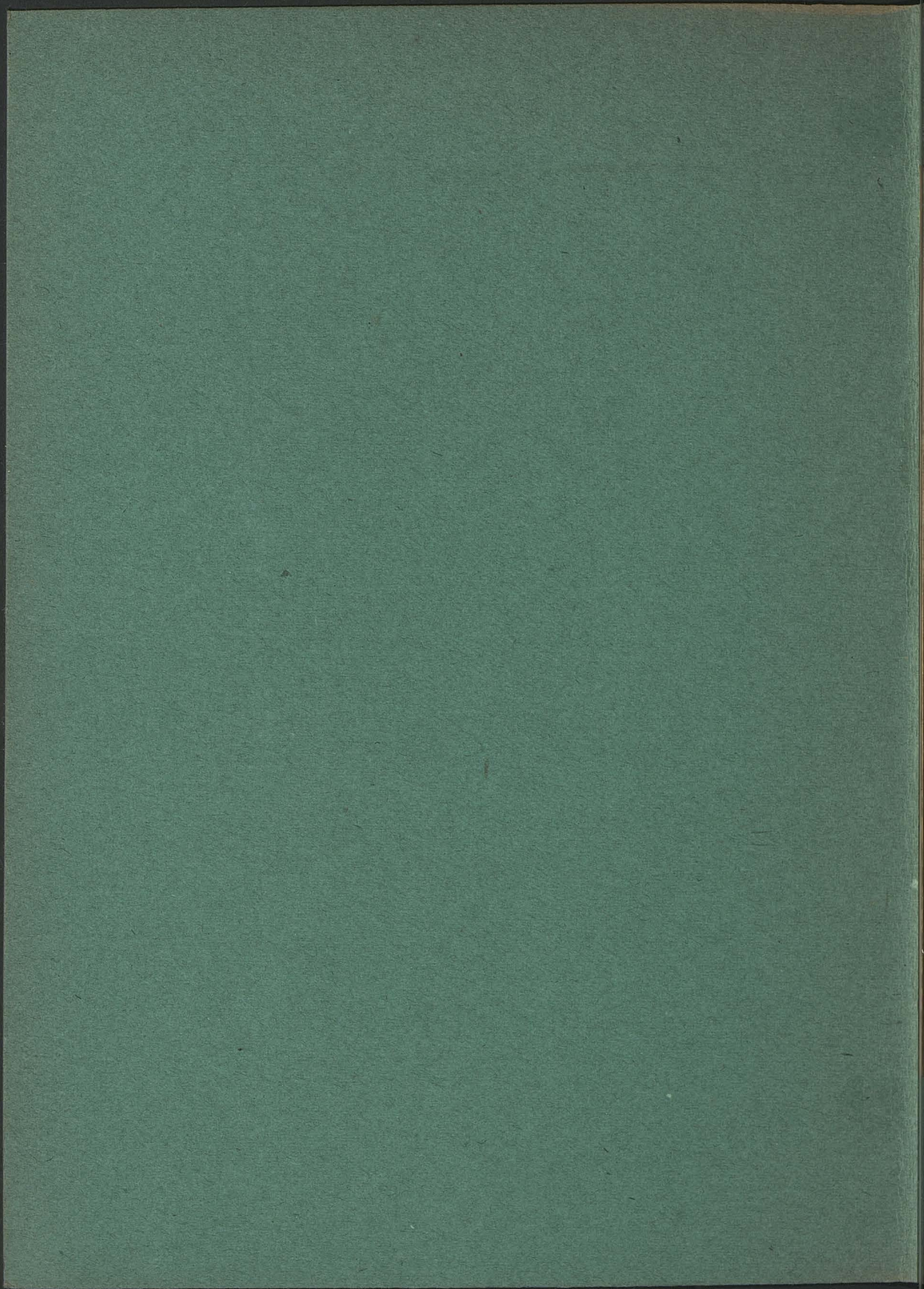
Mag. St. Dr.

~~RARA~~

I
~~RES.~~

151

151



Aⁿ 29
151

Niemcewicz Julian Ursyn

GMACH PODUPADŁY

POWIEŚĆ 2306

WYIĘTA Z MANUSKRYPTÓW

I Równa

PRZEDUNIOWYCH.

— — — — —
NIE raz ten co bayki plecie
Trefunkiem y prawdę powie
W Mozyrskim mówią Powiecie
(Nie wiem, iak się mieysce zowie
Leżał Zamek starodawny
Nad czyftego zdroiu spadkiem,
Niegdyś wielkością swą sławny
Okazałości był wzorem,
Lecz czaſem y niedozorem
Już zewsząd groził upadkiem.
Panowie co w nim mieſzkali
Długo o Zamek nie dbali
Choć się część iego zwałila;
Lecz gdy y refzta groziła
Ze każdemu miłe życie
Niechcąc żyć w niepewnym bycie
Jeli omysleć o poprawie:
Co się w mnoſtwie rzadko zdarzy

) 1 (2306. I.

stdr0018466



Biblioteka Jagiellońska

(*)

Zgodzili się w swej ustawie
Ze chcą ruiny poprawić
Należy się mieć mularzy,
W śród tej gorliwej ohoty
Gdy przyść miało do roboty
Gdy mur nowy mieli stawić
Y dawne naprawiać ryły
Zkłucili się o Abryfy.
Należy wiedzieć że niedawnym czafem
Gdy się dom walił częściami
Pan chcąc go wzmocnić nawiafem
Podparł go kilką dragami;
Ale Zamek murowany
Zle podpira drag drewniany.
Dawni jednak budownicy
Dzieła swego miłośnicy
Chcieli by w nowych nie szukając
wzorach
Klecić na dawnych podporach.
Lecz większa drugich połowa
Szczera w chęciach w radach zdrowa
Wołała: „ próżna robota
„ Prożna praca y ochota
„ Wszystko będzie pełne wady
„ Gdy wątle będą załady
„ Ze trzeba żeby Panięta
„ Wspomnieli na fundamenta,
„ Ze gdy te założą trwało,
„ Mogą potym stawic śmiało,

(*)

„ A Gmach stojąc w czas daleki
„ Zwalczy Pioruny y wieki. „
różna mowa, bo jedni iey nie zrozumieli
Drudzy zrozumieć niechcieli,
Ci zaś naywięcey mieszali
Co budownictwa nie znali.
Bo gdy ten o podwalinach
Y o upadku przyczynach ca
Chce radzić, tamci coś nowego wznie-
Y z iakoś frazką wylecą.
Ten żąda okna poprawić
Tamten nowy dach postawić
Ten piec gdzie indziej przenosi
Ow gwałtem o komin prosi
Wielu zaś o tonaglilo (więcey było
Zeby drzwiczek sekretnych iak nay-
W szkod tak rozlicznych sporów y nie-
zgody
Co Babilońskie przypomnieli wieże że
Kiedy się każdy niby od upadku strze-
Y chcąc dać iasne dowody
Głębokiey swoiey mądrości,
Y niemylney ostrożności
Choć nie zna gmachu osnowy wy.
Przydaie swym conceptem gabinecik no-
Y gdy tak każdy szuka swey zalety
Nowe stawiając gabinety
Tyle się ich namnożyło
Ze iuz samego Gmachu ledwie widać było,



51070018466

Biblioteka Jagiellońska

(*)

A co dziwna że w tym gwarze
Zapomnieli iż Mularze
Nayprzedzey potrzebni byli
Zeby Gmach zabezpieczyli.
Lecz czyli takie losu zrzadzenie
Czyli iakieś zaslepienie wierzyć
Czyli że się Pan niechciał czeladzi po-
A czeladź bała się Pana (rzana
Choć była wsfyftkich chęć nie podey-
Nikt nie mógł sporów uśmierzyć
Nikt nie mógł trafić do końca.
Już nie iednego miesiąca
Dni na próżno uleciały
Alić Gmach ów nadwątlały
Nie doczekawszy pomocy
W pośzód okropney nocy
W pośzód gromów przerwaliwych
Zpadł na głowy niezczęśliwych
Wtenczas przy ofatnim zgonie
Z płaczem wsfyfcy narzekali
Ze gabinety ftawiali
Gdy trzeba było myśleć o domu obronie



W WARSZAWIE W DRUKARNI WOLNEY

Na Kraiowym Papierze.

Biblioteka Jagiellońska



SIQR0018466

